Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.)
Zamiejscowe 15 gr. (8 Rpf.)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnoszeniem do domu 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa wzamian za niedostarczone.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 38.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Nr 92 — Częstochowa, niedziela 21 kwietnia 1940 r. — Rok II (XXXV)

Ukraińcy i Górale u Gubernatora Generalnego

Znaczną ilość broni zdobyły wojska niemieckie w Norwegii

Życzenia Ukraińców i Górali dla Adolfa Hitlera w rocznicę urodzin

Przyjęcie u Generalnego Gubernatora w Krakowie

(wp) **Kraków**, 20 kwietnia.

Generalny Gubernator przyjął w piątek przedstawicieli Ukraińców i Górali, którzy w imieniu swoich rodaków z terenu Generalnego Gubernatorstwa w przeddzień urodzin Wodza złożyli na ręce Generalnego Gubernatora życzenia dla Adolfa Hitlera oraz na rzecz zwycięstwa Wielkich Niemiec.

Przedstawiciel Górali połączył ze swymi życzeniami podziękowanie za pomoc, jaka została udzielona plemieniu góralskiemu ze strony niemieckiej. **Dzięki uwolnieniu od żydów — oświadczył przedstawiciel górali — jak również umożliwieniu pracy kulturalnej oraz dzięki pomocy społecznej plemię górali czuje się podniesione na duchu.** W ten sposób spełnione zostały życzenia górali, które dawniej pozostawały bez uwzględnienia. **Przedstawiciel górali zakończył swoje przemówienie życzeniami, aby Adolf Hitler cieszył się siłą, zdrowiem i błogosławieństwem boskim i aby sztandary Wielkich Niemiec powróciły zwycięsko do Ojczyzny.** Jako symboliczny dar dla Adolfa Hitlera wręczyli górale Generalnemu Gubernatorowi starą góralską skrzynię, na której wyrżnięta była swastyka, będąca dla górali symbolem życia, jeszcze przed 50 laty.

Generalny Gubernator odpowiedział w serdecznych słowach, podkreślając, że uważa za swoje zadanie traktować sprawiedliwie wszystkie narody, żyjące w granicach Generalnego Gubernatorstwa. **Dołączył on przy tym życzenia ostatecznego zwycięstwa Niemiec nad wrogami.** Przedstawiciel Ukraińców podziękował Gen. Gubernatorowi za sprawiedliwość, z jaką są traktowani Ukraińcy przez władze niemieckie. Z okazji zbliżających się ukraińskich świąt wielkanocnych wręczył przedstawiciel Ukraińców Generalnemu Gubernatorowi dla Adolfa Hitlera pisanki w artystycznie rzeźbionym naczyniu drewnianym.

Gen. Gubernator dr. Frank odpowiadając Ukraińcom oświadczył, że Niemcy traktują sprawiedliwie wszystkie narodowości, nad którymi sprawują opiekę. W stosunku do Ukraińców uważa on za swój obowiązek umożliwić im ponownie rozwój kulturalnego i religijnego życia. W związku z tym Generalny Gubernator zakomunikował, iż postanowił oddać z powrotem Ukraińcom z Generalnego Gubernatorstwa katedrę w Chełmie, starą ukraińską świętość narodową i wręczył delegacji ukraińskiej dokument przekazujący katedrę. Generalny Gubernator stwierdził, że w ten sposób została naprawiona krzywda Ukraińców żyjących w Gen. Gubernatorstwie i w końcu zaznaczył, że ukraińska grupa narodowościowa, o ile ściśle trzymać się będzie granic Gen. Gubernatorstwa także i w przyszłości będzie miała możność pielęgnowania bez przeszkód swojego życia kulturalnego i religijnego.

Rozbicie próby lądowania koło Narwik

Zatopienie brytyjskiej łodzi podwodnej

(wp) **Berlin**, 20 kwietnia.

Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Na północ od Narwik niemieccy lotnicy bojowi zaatakowali nieprzyjacielskie jednostki morskie i parowce transportowe, przygotowujące akcję lądowania wojsk i ciężko je uszkodzili. **Jedna nieprzyjacielska łódź podwodna została celnym uderzeniem bomby na miejscu zatopiona.**

Siły niemieckie, stojące w okolicy Drontheim, zostały wzmocnione posiłkami, świeżo sprowadzonymi. Działań wojennych jednak na tym odcinku nie było. Obsadzone przez siły niemieckie tereny koło Bergen i Stavanger zostały rozszerzone we wszystkich kierunkach. Koło Christiansund dzień miał przebieg spokojny.

W rejonie Oslo wojska niemieckie posunęły się bez oporu nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim i północno-zachodnim. Tereny na południe-wschód od Oslo, aż do granicy szwedzkiej, znajdują się w rękach niemieckich i panuje na nich spokój. Na tym tylko obszarze zabrano wojskom norweskim, oprócz innej zdobyczy, 83 dział, 80 karabinów maszynowych, 20.000 pocisków artyleryjskich i milion nabojów karabinowych.

Marynarka wojenna kontynuowała pościg za nieprzyjacielskimi łodziami podwodnymi w Skagerraku i Kattegacie. Zniszczenie trzech z tych łodzi jest prawdopodobne.

Akcja zakładania min dla ochrony portów norweskich i zamknięcia Skagerraku postępuje naprzód. W czasie przeglądu zapasów amunicji, znalezionych w portach norweskich, stwierdzono liczny materiał wojenny angielskiego pochodzenia, m. in. miny.

W fiordzie Hardanger szybkie łodzie motorowe w czasie raidu patrolowego zniszczyły norweską łódź motorową.

W związku ze storpedowaniem krążownika klasy „Glasgow", o czym już doniesiono, zameldował komendant łodzi podwodnej, po powrocie z raidu dalekomorskiego, że krążownik ten, silnie strzeżony przez nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, został zniszczony po głośnej detonacji w jego wnętrzu, jaka nastąpiła bezpośrednio po trafieniu go torpedą. Wysokość tonażu zatopionego przez wymienionego komendanta łodzi podwodnej, kapitana korwety Hartmanna, podniosła się po ostatnim raidzie do cyfry 107.000 ton.

Wysyłka posiłków dla wojsk, działających w Norwegii, odbywała się zgodnie z planem.

Na froncie zachodnim przebieg dnia był spokojny.

BRYTYJSKI BOMBOWIEC ZESTRZELONY POD STAVANGER

Berlin, 20 kwietnia.

Jak dodatkowo stwierdzono, zostały w dniu 17 kwietnia zestrzelone nie dwa, lecz trzy samoloty brytyjskie, biorące udział w nalocie na Stavanger.

Samoloty niemieckie na lotnisku w Oslo
Na dalszym planie widać słup dymu z płonącego zestrzelonego samolotu angielskiego.

ŚLADAMI „MAURETANII" — UCIECZKA „ILLE DE FRANCE"

Amsterdam, 20 kwietnia.

Jak donoszą z Nowego Jorku ma obecnie opuścić port nowojorski, przebywający tam od czasu ucieczki z Francji — francuski okręt transoceaniczny „Ille de France", który ostatnio uległ przemalowaniu na kolor szary. Ogólnie przypuszczają, iż „Ille de France" biorąc przykład z angielskiego okrętu „Mauretania" przeniesie się w bardziej bezpieczne miejsce...

Zabieramy głos!

WYROCZNIA

Ilekroć starożytni Grecy stali przed jakimś decydującym pytaniem, którego rozwiązać nie umieli o własnych siłach, tylekroć zwracali się do wyroczni delfickiej z zapytaniem o wynik przedsięwziętej czynności. Wówczas wyrocznia udzielała zwyczajnie dwuznacznej odpowiedzi, z której każdy mógł sobie wywnioskować taki sens, jaki mu najbardziej odpowiadał.

Mężowie stanu zachodnich plutokracyj zdaje się pragną wskrzesić te tradycje wyroczni delfickiej, ponieważ oświadczenia ich są równie dwuznaczne i równie niejasne, jak wyrocznie antyku greckiego.

Pan Chamberlain oświadczył w dniu 9 kwietnia w związku z planowaną akcją brytyjską na północy, że brytyjska flota wypłynęła z portów, a pan Churchill oznajmił w kilka dni później, że flota brytyjska powróciła. To, co działo się w międzyczasie zostałoby pokryte mgłą najgłębszej tajemnicy, gdyby komunikaty naczelnej komendy armii niemieckiej i głosy całej prasy neutralnej nie stwierdziły, że wyprawa brytyjska do Skandynawii zakończyła się jedną z największych klęsk niepokonanej dotychczas Home fleet. 29 okrętów bojowych i 7 transportowców figuruje na brytyjskiej liście strat z ubiegłego tygodnia, 24 samoloty brytyjskie padły ofiarą obrony niemieckiej. Należy przy tym dodać, że lista ta w żadnym razie nie może być uważana za zamkniętą, ponieważ z każdą godziną nadchodzą nowe doniesienia o dalszych porażkach mocarstw zachodnich.

Londyńskie ministerstwo kłamstw i prasa angielska nie przestaje jednak wygłaszać wyroczni na temat rzekomych planów mocarstw zachodnich i mitycznych sukcesów. O tym, że ten wyścig blagi nawet angielskim kołom wydaje się przesadą świadczy burza w angielskiej Izbie Gmin, gdzie podniesiono z wielu stron zarzuty z powodu rozpowszechniania przez prasę angielską doniesień o zwycięstwach, które później okazują się dotkliwymi porażkami i pełnymi strat klęskami.

Londyn wierzy jeszcze wciąż, że posiada powody, mogące go uprawniać do żywienia wątpliwości co do faktycznej wartości przymierza niemiecko - włoskiego. Odpowiedź, jaką otrzymał Londyn od Rzymu w tej kwestii, jest więcej jak wyraźna. Mianowicie „Regime Fascista" oświadcza, że nie ma żadnego powodu do śpiewania hymnów pochwalnych na cześć zwycięstw angielskich, gdyż jakimi to zwycięstwami może się

Anglia pochlubić? Aż do chwili obecnej sukcesy w dziedzinie wojskowej, politycznej i dyplomatycznej należą wyłącznie do Niemiec i to daje Włochom olbrzymie zadowolenie, gdyż od pewnego czasu istnieje między Niemcami i Włochami sojusz, który demokracje nadaremnie starają się rozciąć. O tym powinni pamiętać panowie po drugiej stronie Alp.

Odpowiedź ta jest tak jasna i niedwuznaczna, że tym razem panowie Chamberlain i Churchill mogą sobie oszczędzić zapytywania wyroczni o właściwy sens tych słów.

—o—

MOSKWA W DALSZYM CIĄGU ŚLEDZI Z UWAGĄ SUKCESY NIEMIECKIE W NORWEGII

Moskwa 2° kwietnia.

Szybkość i pewność działania, cechujące przebieg operacyj wojsk niemieckich w Skandynawii wzbudzają coraz głośniejsze echo w sowieckiej prasie i opinii publicznej. „Prawda", która w dniu dzisiejszym jak w dniu świątecznym w Sowietach, ukazała się jako jedyne pismo poświęca szczególną uwagę doniesieniom naczelnej komendy armii niemieckiej o nowym zatopieniu krążownika brytyjskiego i ciężkim uszkodzeniu dwóch innych brytyjskich statków wojennych, zestrzeleniu licznych samolotów angielskich w czasie walk lotniczych nad Stavanger oraz zwycięskiemu kontynuowaniu operacyj niemieckich łodzi podwodnych w Skagerraku i Kattegacie.

PANICZNA UCIECZKA ŻOŁNIERZY NORWESKICH

Berlin, 20 kwietnia.

Jak donosi dziennik szwedzki „Nya Dagligt Allehanda" w rejonie Vaermland przekroczył granicę norwesko-szwedzką oddział żołnierzy norweskich w liczbie około 4000. Wszyscy żołnierze zostali przez władze szwedzkie internowani. W doniesieniach podkreśla się, że wśród żołnierzy norweskich opuszczających swój kraj ojczysty panują nastroje panikarskie. W wielu jednak wypadkach żołnierze norwescy przybywali na teren Szwecji w pełnym uzbrojeniu z zapasami amunicji, a nawet z działami.

OBSZARY NA POŁUDNIOWO - WSCHÓD OD OSLO

znajdują się w rękach niemieckich

Berlin, 20 kwietnia.

Tereny leżące na południowy-wschód od Oslo i graniczące ze Szwecją znajdują się całowicie w rękach wojsk niemieckich, które je okupowały. 50 oficerów i 1000 żołnierzy armii norweskiej, która przeprowadzała operacje w tym rejonie, dostało się do niewoli. Większe oddziały i poszczególne jednostki wojska norweskiego przekroczyły granicę Szwecji i tam zostały internowane.

Położone w tym rejonie umocnienia wojenne i forty znajdują się w posiadaniu wojsk niemieckich. Trzy forty zostały zdobyte w wyniku walk zaś trzy inne wskutek wycofania się oddziałów norweskich zaskoczonych nagłym marszem wojsk niemieckich.

Wyraźny znak — BAYER

ASPIRIN

Wspaniałe ognie sztuczne w Krakowie

Demonstracja ludności niemieckiej na Zamku

Kraków, 20 kwietnia.

W piątek przybyły do Krakowa delegacje osób narodowości niemieckiej ze wszystkich stron Generalnego Gubernatorstwa celem wzięcia udziału w akcie założenia wspólnoty osób narodowości niemieckiej przez Generalnego Gubernatora na Zamku krakowskim. Miasto było z tej okazji udekorowane licznymi chorągwiami ze swastykami. Wieczorem delegacje przemaszerowały z pochodniami na Zamek, gdzie Generalny Gubernator dr. Frank wygłosił do nich przemówienie. Uroczystość zakończyła się wspaniałymi ogniami sztucznymi nad brzegiem Wisły naprzeciw Zamku. Większa część ludności Krakowa skorzystała ze sposobności, aby podziwiać z brzegów Wisły wspaniałe widowisko jakiego Kraków w takich rozmiarach jeszcze nie oglądał.

„Niemcy były uprawnione do swej akcji"

Norweski znawca prawa przeciw gwałtom Anglii

(wp) **Kopenhaga,** 20 kwietnia.

Na temat prawnej strony akcji niemieckiej w Danii i Norwegii odbył wywiad przedstawiciel kopenhaskiego dziennika „Faedrelandet" z Norwegiem, docentem prawa narodów i socjologii na uniwersytecie w Oslo d-rem H. H. Aal'em. Prof. Aal upatruje w łamaniu prawa międzynarodowego przez Anglików w ostatnich czasach dalsze dowody metod jakie Anglicy używali od pokoleń, celem pozbawienia krajów europejskich ich praw. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Niemcy posiadały prawo do wdrożenia swej akcji w Danii i Norwegii. Jeżeli używa się kraje neutralne do zaatakowania pod względem gospodarczym lub wojskowym jakiegoś kraju, to kraj ten ma oczywiste prawo bronienia się przeciwko temu wszelkimi środkami. Niezależnie od oświadczeń niemieckich, według których akcja angielska już się rozpoczęła, a Niemcy uprzedzili ją tylko o 10 godzin, opinia światowa jest w posiadaniu deklaracyj Chamberlaina, Churchilla i Reynauda, które stwierdzają aż nazbyt wyraźnie, że akcja angielska była w pełnym toku. Norwegia zawdzięcza jedynie błyskawicznemu działaniu Niemiec, że nie stała się terenem morderczej wojny.

Na przykładach zaczerpniętych z historii dowiódł prof. Aal, że Anglia stale przeciwdziałała prawdziwemu uporządkowaniu prawnemu na morzach i wolała rządzić przemocą. Stworzenie trwałego europejskiego porządku, opartego na pokoju będzie więc możliwe tylko po złamaniu przemocy angielskiej.

Coraz to większe kłamstwa angielskie

Prasa włoska omawia sukcesy Niemiec

(wp) **Rzym,** 20 kwietnia.

Nowe dotkliwe ciosy zadane przez lotnictwo niemieckie flocie angielskiej stanowią główny ośrodek zainteresowania prasy rzymskiej, która w sensacyjnej formie i pod takimi tytułami jak: „Wspaniała i zwycięska działalność lotników na morzu Północnym" podkreśla i podnosi w zasadniczych artykułach, że wojska niemieckie, po gruntownej rozbudowie swoich pozycyj w Norwegii obecnie wzmocniły swoją ofensywę przeciw Anglii we wszystkich kierunkach morza Północnego, podczas gdy Londyn i Paryż zakrywają się mgłą urzędowego milczenia i wzywają do cierpliwości swoją opinię publiczną. Propaganda angielska staje się coraz bardziej mglista, a natomiast twardą rzeczywistością są sukcesy niemieckie — pisze dziś „Popolo di Roma".

W ten sposób sytuacja wojskowa w Skandynawii staje się zupełnie jasna. W szybkim marszu niemieckim w Norwegii biorą również udział — ku olbrzymiemu zdumieniu ludności — opancerzone tanki, a nadto cztery najważniejsze linie kolejowe Norwegii znajdują się w posiadaniu niemieckim.

Amsterdamski korespondent ajencji Stefani, wskazując na coraz szybsze tempo operacyj niemieckich oraz zakłopotane milczenie Londynu i Paryża stwierdza, że także i państwa neutralne zaczynają się przekonywać o sukcesach niemieckich, co również przebija się w komentarzach najpoważniejszych organów prasy światowej.

NA NORWESKIE DOMKI RYBACKIE SPADŁY BOMBY ZAPALAJĄCE

Odparcie kłamstw angielskich

(wp) **Kopenhaga** 20 kwietnia.

Angielska radiostacja Daventry zakomunikowała w dniu 16 kwietnia b. r. m. in. że lotnisko w Stavanger, znajdujące się w rękach niemieckich było sześciokrotnie atakowane przez samoloty brytyjskie i obrzucone bombami.

W związku z tym pewien litewski armator, który w czasie ataku znajdował się w Stavanger stwierdza, że Anglicy rzucili kilka bomb na pole startowe lotniska, a w jednym wypadku trafili w beczkę benzyny, która eksplodowała. Natomiast samoloty nie zostały uszkodzone. To przyszłoby zresztą Anglikom z trudnością, ponieważ Niemcy zostali na czas zaalarmowani przez swoje łodzie patrolowe, po czym wzbili się w powietrze i wylecieli naprzeciw nieprzyjaciela. Większa część bomb spadła na same miasteczko, a zwłaszcza bomby zapalające spowodowały pożary domków rybackich.

ZESTRZELONY BOMBOWIEC „MORANE" EKSPLODOWAŁ

(wp) **Bruksela,** 20 kwietnia.

Jak donoszą, w ub. czwartek spadł koło miejscowości **Neuchateau** w Ardenach ciężki francuski bombowiec typu „Morane", który w wyniku walki lotniczej nad terytorium Niemiec uległ poważnemu uszkodzeniu a następnie w pościgu skierował się ku lotnisku macierzystemu. Jeden z pilotów trzyosobowej załogi został zabity, natomiast dwaj inni zostali umieszczeni w szpitalu w Lonkier, gdzie jeden z nich, mianowicie porucznik lotnictwa francuskiego zmarł wskutek odniesionych obrażeń. Stan zdrowia trzeciego lotnika, kapitana lotnictwa francuskiego Laus'a jest groźny i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Wskutek upadku i eksplozji samolot uległ całkowitemu zniszczeniu, przy czym szczątki aparatu siła wybuchu rozrzuciła w promieniu 500 metrów. Jeden z dwu motorów znaleziono w odległości 400 metrów od miejsca upadku.

Wymiana delegacyj

WOJSKOWYCH MIĘDZY NIEMCAMI I WŁOCHAMI

Rzym, 20 kwietnia.

Urzędowo komunikują: „Pomiędzy Niemcami i Włochami odbywa się w chwili obecnej wymiana delegacyj wojskowych, w skład których wchodzą rzeczoznawcy wojskowi i technicy różnych rodzajów broni. Kilka takich delegacyj przybyło już do Rzymu. Wizyta ich nastąpiła w ramach programu wykonywanego od roku 1938, którego celem jest utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy armiami obu krajów".

Komunikat ten został zamieszczony przez prasę rzymską w sensacyjnej formie na stronach tytułowych.

WSPÓŁPRACA PAŃSTW NADDUNAJSKICH

spotkała się z aprobatą Włoch

Rzym, 20 kwietnia.

Zawarte ostatnio między Rumunią, Węgrami, Jugosławią i Bułgarią porozumienie co do kontroli żeglugi na Dunaju spotkało się w włoskich kołach politycznych z całkowitą aprobatą. Jak podkreślają, inicjatorem porozumienia był Bukareszt, oraz zwracają szczególną uwagę na fakt rozpoczęcia współpracy czterech państw naddunajskich, która to współpraca stanowić będzie czynnik pokoju w południowo - wschodniej części Europy.

„Giornale d'Italia" pisze o tej współpracy jako o dobrym prognostku oraz, że Włochy spoglądają na nią z żywym zadowoleniem, jako że układ odpowiada wytycznym polityki włoskiej, której bardzo zależy na takiej bliskiej współpracy państw naddunajskich. Państwa te winny wziąć pod uwagę swe dobro wspólne i przynajmniej w chwili obecnej zaprzestać konfliktów wewnętrzno - politycznych, co mogłoby dać powód do ewentualnej „interwencji".

NIEDZIELA

Dodatek tygodniowy dla Katolików

Przedświt Zielonych Świątek

Jezus Chrystus, w dzisiejszej Ewangelii św., zapowiada nam nadejście Zielonych Świątek: „Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bowiem z niego weźmie, a wam opowie" (św. Jan 16—5). Słowa te, to przedświt zbliżających się świąt Zesłania Ducha św. Przepiękne porównanie słów Ewangelii św. znajdujemy w naturze, gdy z ciemności nocy wyłania się jasny dzień.

Powoli opadają mroki nocy, blady świt rzuca słabe światło; na sercach naszych leży jeszcze ciężar grzechu. Lecz od wschodu zaczyna się rozjaśniać, rąbki chmur barwią się na cudny kolor czerwono - różowy, który staje się coraz wyraźniejszy, pokrywa rumieńcem chmury i wreszcie zalewa pożogą czerwieni całą wschodnią część nieba. Nawet się człowiek dobrze nie zorientuje, gdy tymczasem z powodu chmur wystrzela złoty promień słońca, potem drugi, trzeci, wreszcie cała ich mnogość rozsypie się po niebie i na horyzoncie ukaże swą wspaniałą głowę zwycięskie słońce. Rozpoczął się dzień, miniona noc staje się tylko sennym mirażem.

Ten moment uciekającej nocy i wschodzącego słońca odpowiada dzisiejszej Ewangelii.

„Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze". Skoro więc Jezus powiedział Apostołom, że odchodzi, serca ich posmutniały i stały się podobne do czarnej, beznadziejnej nocy. Dobry Zbawiciel widząc to pociesza swych wiernych towarzyszy i mówi, że nadejdzie dla nich dzień radości i zapowiada, że „pośle nam pocieszyciela".

Nadzieja wstępuje w serca apostołów, tak jak świt, zorza poranna, która jest nadzieją nadchodzącego dnia. Następnie Jezus mówi o wspaniałości wyłaniającego się z mroków nocy dnia, w którym Duch św. rozjaśni ciemności nagromadzone w sercach ludzkich i „nauczy wszelkiej prawdy". Tak przemawiał Chrystus do uczniów swoich z sercem napełnionym miłością. Ze słów tych wypływa dla nas nauka, że powinniśmy się modlić, abyśmy poznali wielkość Jezusa Chrystusa i ukochali go gorąco, abyśmy poznali, że Jezus, nasz dobry pasterz uprosił u Ojca niebieskiego, by zesłał nam na ziemię Ducha św., któryby prowadził serca nasze po myśli naszego Boskiego Zbawiciela.

Duch św. oświeci dusze nasze i poznamy trzy rzeczy. Najpierw ciężki grzech niewiary.

Jezusa boli to bardzo i dlatego tak często zwraca się do grzeszników. Tym większa zaś jest radość Jego, jeśli na łono wiary powraca niewierzący. Ogień miłości winien się rozpalić najpierw w sercach zwątpiałych, na bezdrożach będących. I tak jak coraz silniejsze słońce wiosenne paki rozwija w piękne kwiaty, tak żar ognia Ducha św., ma rozgrzać serca silną wiarą, która ma się objawić w dobrych uczynkach.

Drugie, co poznamy przez oświecenie — to sprawiedliwość Bożą. Tak często, tak jasno Jezus dawał poznać swą boskość a mimo to było tylu niewiernych. Lecz skoro z Zesłania Ducha św. spełniło się wszystko do końca co Jezus zapowiedział, to ci którzy nie chcieli uwierzyć zostali bez ratunku straceni; ponieważ ten, któremu nie wierzyli w dzień Wniebowstąpienia zasiadł na niebieskim tronie Bożym, a Ojciec oddał mu władzę sądowniczą nad całym światem.

Duch św. będzie nam ciągle przypominał o tym, czego nas Jezus nauczył, będzie nam tłumaczył to, czegośmy dobrze nie zrozumieli.

Duch św. w tym bolesnym oddaleniu od Chrystusa będzie nam przypominał, abyśmy żyli według nauki Jego, ponieważ wstąpił On na niebiosa, aby przygotować nam w niebie wieczne schronienie.

Świt, jutrzenka istotnie ukazują się na niebie przy tych słowach Jezusa. Wkrótce wypłynie z za chmur słońce. Duch św., który zapali w nas miłość do Jezusa i oświeci, abyśmy lepiej pojmowali zdarzenia świata i ożywi nas wiarą wewnętrzną.

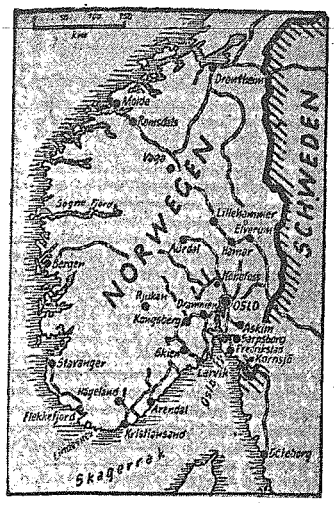

Mapa Norwegii

ZDOBYCIE 20 NORWESKICH KARABINÓW MASZYNOWYCH

Berlin, 20 kwietnia.

W toku bitwy, w czasie której przed kilku dniami drobny oddział wojsk niemieckich operujących w rejonie Narwik, obsadził linię kolejową w Lofotach aż do granicy szwedzkiej, zdobyto — według nadeszłych doniesień — 20 norweskich karabinów maszynowych.

ZWYCIĘSKI ATAK NA NORWESKIE LOTNISKO NA WYSPIE FLATOEY

Zniszczenie 4-ch samolotów

Berlin, 20 kwietnia.

W rejonie Bergen niemieckie oddziały wojskowe zaatakowały małe lotnisko, znajdujące się na wyspie Flatoey i zniszczyły cztery znajdujące się tam samoloty norweskie.

AMERYKA BĘDZIE SIĘ TRZYMAŁA ZDALA OD WOJNY —

mówi senator Pittman

Waszyngton, 20 kwietnia.

„Amerykańskie matki i żony mogą spać spokojnie, bowiem będziemy czynili wszelkie wysiłki aby Ameryka stała zdala od wojny, jaka rozgorzała w Europie" — tymi słowy wyraził się na jednym z zebrań wyborczych w Reno senator stronnictwa demokratów Pittman, przewodniczący zagranicznej komisji senatu St. Zjednoczonych.

ANGLIA OBAWIA SIĘ ZUPEŁNEGO ODPADNIĘCIA INDYJ

System teroru ma ratować tamtejszą sytuację

Amsterdam, 20 kwietnia.

W czasie dyskusji w Izbie Gmin nad zagadnieniem Indyj oświadczył podsekretarz stanu dla Indyj sir Hugh O'Niell, że rząd nie zgodzi się na żądanie hinduskiej partii kongresowej o udzielenie zupełnej niezawisłości Indiom, ponieważ „ustępliwość pod tym względem oznaczałaby zupełną utratę Indyj dla Imperium". Gdyby kongres urzeczywistnił swoje groźby i zorganizował akcję cywilnego nieposłuszeństwa w większym stylu, wówczas rząd odpowie najostrzejszymi represjami.

„ZAPÓŹNO JUŻ NA ANGIELSKĄ PRZECIWOFENSYWĘ!"

(wp) **Rzym,** 20 kwietnia.

Nieulegające wątpliwości opanowanie norweskiej strefy powietrznej przez lotnictwo niemieckie i planowy marsz wojsk niemieckich stanowią dla rzymskiej prasy wieczorowej niezbity dowód, że na ewentualną przeciwofenzywę angielsko - francuską jest już dziś zbyt późno. Każdy czytelnik — podkreśla Tribuna — umie już dziś jasno odróżnić rzeczywistość od czysto propagandowych fantazyj prasy i radia angielskiego i francuskiego. Godnym uwagi jest, że kryzk w obozie demokratycznym obecnie znacznie przycichł, w momencie kiedy rzeczywistość wykazała całkiem coś innego, niż to prorokowano. Również ubiegła środa przyniosła flocie angielskiej ciężkie straty, które niewątpliwie przez długi jeszcze okres czasu nie będą ostatnie.

„Lavoro Fascista" stwierdza, że wojska niemieckie obsadziły już najważniejsze, najgęściej zaludnione i najbardziej uprzemysłowione okręgi Norwegii. Norwegowie nie byli w stanie zorganizować poważniejszego oporu i w przyszłości nie będą mogli również tego uczynić.

SPADEK FUNTA I UCIECZKA KAPITAŁÓW Z ANGLII

skutkami wydarzeń na północy

Montevideo, 20 kwietnia.

Wynikiem wydarzeń wojennych z ostatniego tygodnia jest silny spadek funta i ucieczka kapitałów z Anglii — pisze w czwartek wielki dziennik urugwajski „Tribuna Popular". Południowo-amerykańscy producenci surowców — pisze dziennik dalej — którzy zaopatrywali dotychczas przemysł angielski, zostali bezpośrednio dotknięci tym nowym spadkiem waluty angielskiej.

5000-TON. STATEK BRYTYJSKI ZATONĄŁ U WYBRZEŻY SZKOCJI

Amsterdam, 20 kwietnia.

U wybrzeży północnej Szkocji zatonął parowiec brytyjski „Swainby" (4.935 t. r.) Załoga tego okrętu licząca 38 osób uratowała się przy pomocy łodzi ratunkowych, w których przybyła do jednego z portów szkockich.

PANOWIE PLUTOKRACI DOWIEDZIELI SIĘ O FAKCIE

o kilka godzin wcześniej i zaraz zrobili dobry interes

(wp) **Amsterdam,** 20 kwietnia.

Urzędowe zawiadomienie, iż taryfa kolejowa w Anglii zostanie podniesiona o 10 proc. natrafiła w całej opinii publicznej Anglii na najżywsze sprzeciwy i ostrą krytykę. Jak w związku z tym stwierdza „Daily Herald" zawiadomienie to przyniosło z miejsca duże zyski spekulantom. Kilku panów plutokratów z City dowiedziało się o bliskiej podwyżce taryfy na kilka godzin przed tym i skorzystało z tej sposobności, aby na giełdzie „zarobić" olbrzymie sumy kosztem ludności. Podczas gdy jeszcze przed południem odnośnego dnia akcje kolei żelaznych spadały, w południe już skoczyły gwałtownie w górę. Partia Robotnicza domagać się będzie obszernego omówienia kwestii podwyższenia taryfy w parlamencie.

W komentarzu redakcyjnym nazywa „Daily Herald" tego rodzaju podwyżkę pierwszorzędnym skandalem. Dopiero niedawno rząd na mocy układu z towarzystwami kolejowymi zgodził się na podwyższone zyski wojenne, a obecnie znowu towarzystwa chcą zwiększyć te zyski przez podwyższenie taryfy. Zyski te jednak dzielą pomiędzy siebie rząd i towarzystwa kolejowe. Inne dzienniki jak „News Chronicle", „Daily Mail" i „Daily Express" wskazują przede wszystkim na to, że obecne podwyższenie taryfy oznacza równocześnie podwyższenie kosztów utrzymania, tak, że rząd sam przez swą zgodę na podwyższenie taryfy schodzi na niebezpieczną drogę.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Kwiecień 21 Niedziela

Dziś: Anzelma bp.
Jutro: Sotera i Kajusa
Wschód słońca o godz. 5.39
Zachód „ „ 19.48
Temperatura w d. 19. 4. rb. o g. 14 +26° C., o g. 18 +19° C.
W d. 20. 4. rb. o g. 7 +8° C., o g. 10 +28° C.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w dniu 21 kwietnia r. b.

Jasna Góra: O godz. 6,30 Msza św. z kazaniem, o godz. 8-mej Msza św., godz. 9-ta uroczysta Msza św. śpiewana. Godz. 10,30 suma w Bazylice. Godz. 12 ostatnia Msza św. i zasłonięcie cudownego obrazu. Godzina 15.30 nieszpory i zasłonięcie obrazu około godz. 13-ej.

Katedra św. Rodziny: O godz. 7.30, 9-ej i 10-ej Msze św. Nieszpory o g. 13.30

Kościół św. Zygmunta: Msza św. z nauką o godz. 7-ej, 8-ej, 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-ej. Nieszpory o godz. 4-ej po południu.

Kościół św. Jakuba: Godz. 7.30 Msza św. z kazaniem. Godz. 8 i 9-ta Msze św. Godz. 10-ta Msza św. z kazaniem. Nieszpory o godz. 16-ej.

Kościół św. Barbary: Msze św. o godz 7-ej i 9-ej. Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 16-ej.

Kościół św. Antoniego na Ostatnim Groszu: Msze św. o godz. 7, 8 i 9-ej. Suma o g. 10-ej. Nieszpory o godz. 15.30.

Kościół P. Jezusa Konającego: Msze św. o godz. 7, 8, 9-ej. O godz. 10-ej Msza św. z kazaniem dla dzieci szkolnych. Nieszpory o godz. 15-ej. Suma o godz. 11-ej w kościele św. Rocha na cmentarzu.

Obowiązek oddania masek gazowych

Na mieście rozplakatowane zostało zarządzenie Stadthauptmana m. Częstochowy o obowiązku oddania masek gazowych, znajdujących się w posiadaniu ludności cywilnej polskiej i żydowskiej do Urzędu Stadthauptmana (ul. Sobieskiego 7, pokój 113). Obowiązkowi oddania podlegają nie tylko maski gazowe wojskowe, lecz także i inne oraz wszelki sprzęt, służący do obrony przeciwgazowej.

Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia, karane będzie grzywną w nieograniczonej wysokości lub więzieniem.

Niebezpieczny sąsiad

Nie wiadomo co jest przyczyną tej nienawiści, w każdym razie tego rodzaju stosunki między sąsiadami nie wróżą nic dobrego. Oto mieszkańcy Kiedrzyna Piotr M. i Roman Z. sąsiadują z sobą, a że między nimi stosunki nie należą do „sielskich" świadczy choćby fakt, że Z. grozi M. zabójstwem. Ażeby zaś i w inny sposób dokuczyć znienawidzonemu sąsiadowi Z. zagrodził M. drogę prowadzącą na jego pole, wskutek czego M. nie może dokonać zasiewów.

Oczywiście w tym stanie rzeczy mowy być nie może o polubownym załatwieniu sprawy i M. zwrócił się w tej sprawie do policji.

Z KATTOWITZ

POŻAR KSIĘGARNI

W księgarni Aleksandra Ludwika w Laurahütte wybuchł z dotychczas nieustalonych powodów pożar, który szybko rozprzestrzenił się i zajął cały sklep. — Szkody wynoszą około 10.000 RM. Jako przyczynę pożaru podają wadliwe urządzenie przewodów piecowych.

Z WARSZAWY

WYPADKI ULICZNE W WARSZAWIE NIE USTAJĄ

Mimo znacznie słabszego niż przed wojną ruchu kołowego na ulicach Warszawy, liczba ofiar ruchu jest stosunkowo duża. Władze wydały walkę anarchii panującej na jezdniach ulic warszawskich, aby położyć kres coraz to nowym wypadkom komunikacyjnym. Ostatnio pełnomocnik szefa dystryktu na miasto Warszawę Leist wydał odezwę, do ludności, wzywającą do najściślejszego przestrzegania przepisów o ruchu na ulicach, wskazując jak wiele osób płaci śmiercią i kalectwem lekceważenie dyscypliny komunikacyjnej.

Jak konieczne było to wezwanie niech świadczy kronika z jednego tylko dnia wczorajszego.

U wylotu ulic Rakowieckiej i Sandomierskiej uczepił się tramwaju 6-letni Leszek Kowalski, który zeskoczył tak fatalnie, że dostał się pod koła wozu, doznając zmiażdżenia nogi. Po przewiezieniu do kliniki chłopiec zmarł.

U wylotu ulic Bielańskiej i Daniłowiczowskiej wóz tramwajowy potrącił 27-letniego kelnera Otockiego. Ze złamaną nogą przewieziono go do szpitala.

Przy zbiegu ulic Żelaznej i Grzybowskiej nastąpiło zderzenie tramwaju z furmanką, przy czym 30-letni woźnica Józef Bilecki wpadł pod wóz i doznał poranienia głowy.

Na Nowym Zjeździe przy moście Kierbedzia samochód potrącił 32-letniego Mieczysława Powroza, który odniósł rany głowy.

Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej samochód potrącił Mojżesza Zylberberga. Doznał on poranienia twarzy.

Na ul. Rybaki dostał się pod rower 8-letni Izrael Askenazy, doznając poranienia głowy i rąk.

LONDYN WYDAŁ „SPECJALNE ZARZĄDZENIA" NA MALCIE

General-major Dobbie mianowany gubernatorem

Amsterdam, 20 kwietnia.

Jak donoszą z Londynu, brytyjskie ministerstwo kolonii korzystając z „choroby" gubernatora Malty gen. Charles Bonham-Cartera wydało „specjalne zarządzenia" obowiązujące na tej wyspie śródziemnomorskiej zamienionej na brytyjską kolonię koronną. Naczelnym komendantem wojsk brytyjskich na Malcie został mianowany generał-major Dobbie, który w najbliższym czasie ma przybyć na tę wyspę. Oprócz swoich obowiązków wojskowych gen. Dobbie ma objąć również funkcje gubernatora.

40 OSÓB ZGINĘŁO W CZASIE KATASTROFALNEJ POWODZI W ARGENTYNIE

Buenos Aires, 20 kwietnia.

Aczkolwiek katastrofalny przybór wód, którym została dotknięta prowincja Buenos Aires, ustępuje dzięki pięknej pogodzie, trudno narazie ustalić rozmiary nieszczęścia.

Wyrządzone wskutek powodzi szkody oblicza się na 30 tys. pesos.

Rząd związkowy powołał do życia komisję specjalną, której zadaniem będzie opieka nad ofiarami katastrofy. Komisji tej wydzielił rząd 200.000 pesos na prowadzenie akcji zasiłkowej. Minister marynarki wyasygnował sumę 50.000 pesos na pokrycie kosztów szkód wyrządzonych w portach wojennych oraz w korpusie kadetów. Minister wojny oddał do dyspozycji władz administracyjnych wszystkie kuchnie polowe, aby umożliwić sporządzanie strawy dla osób pozbawionych dachu nad głową. Dzienniki rozgłośnie radiowe zwróciły się z apelem do ofiarności publicznej.

Włochy mogą ograniczyć swobodę ruchów

floty angielskiej i francuskiej

(wp) **Rzym,** 20 kwietnia.

Nastawienie włoskiej opinii publicznej jest wielce ironiczne. Rozwesela się ona z powodu poważnych różnic, jakie zachodzą między tubą propagandową, a wydarzeniami wojennymi mocarstw zachodnich. M. in. **„Resto del Carlino"** improwizuje treść przemówienia, jakie premier Reynaud wygłosił na tajnym posiedzeniu senatu francuskiego. Pewien obserwator włoski donosi z Londynu, że fala rozczarowania, jakie opanowało społeczeństwo angielskie, stale się powiększa. Zwolna staje się powszechny wśród ludności sąd o „największej w dziejach świata bitwie morskiej", która była tylko fatamorganą.

O tym, jak się przedstawiał właściwy stan rzeczy, pisze dziennik **„Tribuna"**, według którego „największa bitwa narodów", która była spotkaniem w Skagerraku angielskich łodzi podwodnych z ciężkimi jednostkami niemieckiej floty bojowej i która miała w konsekwencyj skończyć się zatopieniem tych okrętów niemieckich, **w rzeczywistości skończyła się uszkodzeniem angielskiego pancernika „Renown", gdy tymczasem niemieckie jednostki morskie pozostały nietknięte. „Oto tak bardzo stracili Anglicy i Francuzi na przytomności umysłu** — pisze dziennik **„Tevere"** — **że nie znają umiaru i kontroli nad wysyłanymi w świat komunikatami.** Obecnie zwracają się z pogróżkami pod adresem Włoch, nad którymi największy włoski dziennik „Giornale d'Italia" przechodzi do porządku dziennego. Mianowicie „News Chroniele" chciałaby wiedzieć znacznie więcej o tym, o czym na Brennerze rozmawiali ze sobą Hitler i Mussolini. Aby więc Włochom napędzić strachu, ów dziennik angielski wydobywa z lamusa jakąś starą płytę gramofonową, która ma być straszakiem o rzekomych niespodziankach, jakie grożą Włochom od strony mórz, jak i ze strony francuskiej granicy, jak również w wypadku odosobnienia i odcięcia Abisynii w wypadku akcji wojennej ze strony Włoch. Dziennik odpłaca Anglikom za te straszaki właściwą monetą. **„Możemy im oświadczyć, że ich oświadczenia nie robią na nas żadnego wrażenia, ale wręcz przeciwnie, wywołują skutek przeciwny".** Mimo wszystko jednak angielski dziennik usiłuje wiedzieć więcej na temat poufnej rozmowy, jaką w czasie ostatniego spotkania na Brennerze prowadzili Hitler i Mussolini, rzecz jasna, w cztery oczy, a nie w obecności osób trzecich. Podobnie państwa bałkańskie doskonale się orientują, a nawet posiadają dowody na to, że zagrażające ich pokojowi inwektywy nie pochodzą ani od Niemiec, ani też od Włoch. Jak to wynika na przykładzie Norwegii, ani Niemcy, ani też Włochy, lecz Właśnie Anglia i Francja pragnęły rozszerzenia teatru wojennego. Włochy nie wezmą pod uwagę żadnych wskazówek czy rad, które mogą dotyczyć praw narodowych, czy też imperialnych. Ostatnie wydarzenia na Morzu Północnym dowodzą, że wymierzona przeciw dzielnym i mężnym narodom, które stają w obronie swych słusznych praw, blokada morska nie jest rzeczą przyjemną i że może ona we właściwej chwili obrócić się przeciwko państwom, które tę blokadę wprowadziły i utrzymują. Omawiający na swych łamach podobny temat dziennik „Tevere" wypowiada się w sposób bardziej szczegółowy. **„Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że będziemy w stanie uwięzić połączone siły morskie angielskie i francuskie lub też każdą z nich oddzielnie. Dowodzi tego przykład na Morzu Północnym."**

Drontheim, stare, historyczne, norweskie miasto królewskie

W starych kronikach norweskich i historycznych opowiadaniach z czasów średniowiecznych bardzo często spotyka się z nazwą miejscowości — Nidaros. Nidaros albo Drontheim, jak dziś nazywamy jest jednym z najbardziej cenionych miast przez Norwega. Jest to stare, królewskie miasto koronacyjne, które w wiekach historycznych wiekach Norwegii od 11 do 13 stulecia oznaczało potęgę i moc państwową. W niekończących się, zawsze na nowo rozpalających się walkach królów między sobą i swymi pokoleniami ten wreszcie stawał się prawowitym władcą, który zdołał się ukoronować w katedrze Nidaros.

Nidaros, miasto leżące u ujścia rzeki Nid, założone zostało w roku 996 przez Olafa Tryggvason'a, i od tego czasu przeżywała ciągłe zmiany losu. Skoro po raz pierwszy spalone zostało przez Jarl Svein'a, Olaf Haraldson odzyskawszy te ziemie odbudował kraj na nowo. Nidaros stało się centrum średniowiecznego, gospodarczego i kulturalnego życia Norwegii, dopiero po roku 1030, t. j. po śmierci Olafa Haraldsona. Na grobie wielkiego budowniczego i zasłużonego męża, wybudowano wówczas drewniany kościółek i wkrótce po tym ogłoszono go za świętego.

Olaf Kyrre rozkazał wreszcie zburzyć drewniany kościółek, a na jego miejscu rozpoczął budowę dużej katedry z kamienia. Wykończona ona została w 13 stuleciu i stała się później największym miejscem pielgrzymek z całej Norwegii. I jeszcze dziś katedra ta przedstawia wspaniałą budowlę, mimo, że liczne pożary, zniszczenia, przeróbki, odnawiania zatarły jej prastary, normański charakter stylu gotyckiego. Poniekąd najlepiej zachowały swój styl normański nawy boczne, a przede wszystkim ośmioboczna budowa strzelistych łuków, należy do najwspanialszych dzieł gotyku wogóle.

Dzisiejsze Drontheim albo Nidaros w cieniu swej wielkiej przeszłości zaczyna śnić! (Norwegowie od pewnego czasu znów zaczynają częściej używać nazwy Nidaros). Co za przeciwieństwo do całkiem zmodernizowanego Oslo i do handlowego, nowoczesnym życiem przejętego na wskroś Bergen. Tu w Drontheim prawie, że większa część domów — jest zbudowana jeszcze z drzewa, tylko niektóre wysokie są na jedno lub dwa piętra. Od 30 do 36 m. szerokie ulice obsadzone są starymi drzewami. Duże główne arterie, Kongens Gade i Munkegaden, ulice Królewska i Mniesza biegną prawidłowo, według zasad średniowiecznych przez obszerne miasto i krzyżują się na czworokątnym placu rynkowym. Może znajduje się drugie miasto tak szeroko i daleko rozrzucone jak Drontheim, a z pewnością drugiego takiego nie ma, którego mieszkańcy mieliby tak dużo czasu co ludność Nidarosu. Drontheim nie oszczędzały katastrofy, które dość często następowały po sobie. Wyłączne stosowanie drzewa, jako materiału budulcowego ciągle narażało miasto na pastwę płomieni. W ciągu 500 lat swej historii 15 razy spaliło się całkowicie lub do połowy. Nawet i w 19 wieku nawiedził miasto pożar, spopielając prawie całe miasto. Oprócz kilku publicznych budynków, koło Katedry przede wszystkim kościół Panny Maryi i pałac arcybiskupi zdołały jeno wyjść z lekkimi tylko śladami szalejącego żywiołu. Na miejsce spalonych domów budowano znów drewniane i drewniki temu miasto zachowało charakter starego stylu, charakter staroświecki, średniowieczny. Drzewa ludność miała pod dostatkiem. Wokół rozpościerały się potężne lasy. Kamień jako materiał budowlany był bardzo drogi i dlatego ciągle mimo częstych klęsk ognia budowano domy drewniane.

Prawdziwą pięknością miasta — to jego szczególnie ładne położenie. Nad ciemnoniebieskim głębokim fiordem, na półwyspie przez który płynie wartko Nidelo, wśród miłego i urodzajnego krajobrazu. Mimo silnie wysuniętego na północ swego położenia klimat odpowiada mniej więcej środkowym obszarom Niemiec. Skoro latem gwiazda polarna zawiesi u nieboskłonu swą srebrną lampę, miasto i fiordy przenika czarodziejski, bajkowy urok. Miasto przybiera wtedy majestatyczny uduchowiony średniowieczny charakter.

„TYSKE SOLDATER HEIL!"

Ze skoczną muzyką przez ulice Oslo

Byliśmy bardzo ciekawi co wyczytamy z twarzy Norwegów! Rzucaliśmy pytania, na które narazie nie mogliśmy znaleźć odpowiedzi. Jakie przyjęcie zgotują oni maszerującym oddziałom niemieckim. Nie potrzebowaliśmy sobie jednak długo nad tym łamać głowy; bo kompania maszeruje już z wesołą muzyką przez bramę miasta. Mnóstwo ciekawskich zbiera się na ulicy. Rzeczowo taksując z nietajoną ciekawością patrzą na „Tysker Soldater", którzy opakowani, z karabinami na ramionach i wesołą piosenką żołnierską na ustach maszerują przez ulice miasta. Zimni Norwegowie porwani są sprężystością i dziarską miną żołnierzy niemieckich.

Szczególne wrażenie jednak wywołał zagrany pierwszy takt muzyki. Świadczyła ona o pewności i bezpieczeństwie Niemców, którzy sprawę swą dzierżą ciągle i idą naprzód.

Gdy żołnierze niemieccy maszerowali przez główne ulice miasta, wiadomość o ich przybyciu rozchodziła się daleko z szybkością błyskawicy. Zewsząd biegli ludzie. Widziało się twarze spoglądające bardzo życzliwie. Cały ruch uliczny został zatrzymany. Ze wszystkich domów wybiegali na ulicę ludzie. Naprzeciwko nas wyjechało auto z ogromnym plakatem: „Tysker Soldater Heil!" — czytaliśmy grubymi literami. Znaczyło to: Żołnierzom niemieckim cześć! A żołnierze niemieccy wzrok swój zwracali to na prawo, to na lewo, nie wiedząc, gdzie mają właściwie patrzeć; czy na oryginalną piękność miasta, które przy każdym spojrzeniu ukazywało nowe cuda to białe góry, to znów błękity fiordu, czy na ruch w mieście.

W pewnym momencie ciekawość żołnierska prysła. Z auta, które podjechało prawie na czoło companii wyskoczył jakiś oficer, właściwie generał. Lecz cóż to za dziwaczny generał stanął przed kompanią? Bez oznaki oficerskiej, w zwyczajnej czapce żołnierskiej, również i spodnie wzięte od prostego „Landsera", a buty pochodzące od norweskiego żołnierza — tylko mundur; marynarka generalska. Tak, rzeczywiście, sam we własnej osobie, on, generał z tonącego „Blüchera", wyskoczył do lodowatej wody i płynąc wyratował się na brzeg. Przyjął on defiladę kompanii, która wylądowała na ziemi norweskiej. Żołnierze są dumni ze swego generała; równie tak samo dumny i ten generał ze swych żołnierzy, którzy z rozbrzmiewającą wesoło muzyką maszerują przez ulice miast norweskich.

Warszawa w aureoli wiosny

Po mroźnej, męczącej i srogiej zimie odetchnęła wreszcie Warszawa, zrzucając spowijające ją okowy śniegu i lodu. Zdaje się, że jakby wyprostowały się i rozprężyły ulice, niby członki, pogrążone w długim letargu, gdy wionie na nie tchnienie ożywcze. Jest jasno, jest słonecznie i ciepło.

W Alejach Ujazdowskich snuje się długi, ciemny, nakrapiany barwnymi płaszczykami dzieci, wąż przechodnio. — Tych dzieci jest nieprawdopodobnie dużo. Na tonących w słońcu ławkach rozsiedli się starsi panowie, przeważnie z gazetą w ręku, oraz panie oczywiście nie starsze, bo takich wogóle nie ma, ale w wieku „niebezpiecznym", o ile za wiek taki nie uznamy każdego okresu życia, każdej przedstawicielki płci słabszej od 6 do 60-ciu lat.

Nad głowami ludzi, w konarach drzew hałasują wróble, kłócąc się o lepsze miejsca i stadkami zlatują na jezdnię. Pod niebem srebrząc się w słońcu polatują gołębie, krążąc nad miastem na kształt zwiewnego obłoku.

Tu i ówdzie, po błękicie nieba przesuwają się lotne chmurki, pędzone lekkim wietrzykiem, w ogrodach nieśmiało jeszcze odzywają się kosy i wilgi, budujące gniazdka dla przyszłych piskląt. Niebawem po zagajnikach miejskich zawoła kukułka - wietrznica, co innym ptakom podrzuca swoje jajeczka. Wtedy należy mieć w kieszeni parę groszaków na dobrą wróżbę.

Chodniki nareszcie obeschły, mury kamienic poranione w ciągu września wyzłociły się i wypiękniały. Nawet ruiny nie są już takie bolesne i straszne.

Budzi się również świat roślinny. Na zjeleńcach pojawiła się już pierwsza ruń nowej trawy, delikatna jak zielony welon. Z kwiatów otwierają się w ogródkach bratki, patrząc na świat swoimi barwnymi twarzyczkami, tu i ówdzie zakwita żółtomlecz i pierwiosnek wydzwania powrót do życia. Dotrzymują im kroku hiacenty i tulipany. Roztwierają się nabrzmiałe pąki jesionów i dębów, wierzba pokrywa się baziami, a duże, brązowe lepkie mieszki kasztanów są zapowiedzią bliskiej już zieleni.

Na przedmieściach, po ogrodach i ogródkach praca już rozpoczęta na dobre. Dziś mało kto myśli o kwiatach. Wszyscy sadzą warzywa, choć na własne potrzeby. W większych zakładach ogrodniczych rosną już w inspektach rozsady wczesnej kapusty i pomidorów, które czekają ustalenia się pogody. Wówczas przesadzi się je na grzędy i pola. Czasy są ciężkie i ludzie powinni pamiętać o tym, że należy wyzyskać pod uprawę każdy skrawek ziemi, choćby w miastach. To też po ogródkach działkowych krzątają się już ludzie żwawo. Nie wiadomo kiedy dokonano robót wstępnych. Grzędy wyciągają się równymi szeregami, tu i ówdzie kiełkuje już rzodkiewka. Między grzędami uwija się dzieciarnia, korzystając z ciepła i słońca. Teraz odżyją, nabiorą rumieńców, odetchną świeżym, ożywczym powietrzem wiosny, która niesie im swobodę i ciepło. Dla nich wiosna jest tą dobrą wróżką, która nie skąpi nikomu swych darów. Lecz rozdziela je wszystkim jednako, aby każdy otrzymał równą miarę.

Niemieckie uderzenia stają się dotkliwsze

Coraz większe niepowodzenia Anglii i Francji

(wp) **Mediolan,** 20 kwietnia.

Cyfrowe zestawienie ciężkich strat poniesionych w ostatnich dniach przez flotę angielską wskutek nieustannej zwycięskiej działalności lotnictwa niemieckiego, zamieszczone w jednym z dzienników berlińskich, **zostało przedrukowane przez całą prasę północnych Włoch, jako przekonywujący dowód silnej pozycji Niemców w Norwegii.**

„Popolo d'Italia" stwierdza, że fiasko Anglików i Francuzów powiększa się z każdym dniem. Ciosy Niemców przybierają na sile i energii, co jest następstwem wzmacniania się organizacyjnego sił niemieckich. Bilans tygodniowy wykazuje bez żadnych wątpliwości, po pierwsze olbrzymi sukces niemiecki w dziedzinie politycznej, gospodarczej, strategicznej i wojskowej na lądzie, powietrzu i na morzu, po drugie niepowodzenia Anglii i Francji w odpowiedniej proporcji, a po trzecie przeniesienie terenu wojennego w bezpośrednie sąsiedztwo Anglii.

„Corriere dela Sera" potwierdza dalsze wzmocnienie pozycji Niemiec w Norwegii, jako następstwo ostatnich operacyj i nadejścia nowych wojsk do Norwegii.

„Gazetta del Popolo" pisze o „czarnych dniach" dla brytyjskiej marynarki, która od 9 do 15 kwietnia straciła 29 statków wojennych, 7 transportowców i 24 samoloty.

„Regime Fascista" pisze, że nawet Anglicy muszą przyznać, iż zapowiedzia na uroczyście przez Churchilla i Reynauda bitwa na morzu zakończyła się niepowodzeniem Anglików. Faktem jest, że ci którzy podjęli kontrofensywę nie mogą osiągnąć swych celów, podczas gdy Niemcy mogły umocnić swoją pozycję.

NIEMIECKA OBRONA PRZECIWLOTNICZA W NORWEGII GOTOWA DO DZIAŁANIA

(wp) **Berlin,** 20 kwietnia.

Obrona przeciw atakom z powietrza w Norwegii jest gotowa do akcji. Jest to wrażenie, jakie musi odnieść każdy, kto niebawem po okupacji Norwegii przez wojska niemieckie miał możność odwiedzić lotniska norweskie. Niemieckie działka przeciwlotnicze ustawiono tam, gdzie zachodzi tego konieczność. W pełnym pogotowiu znajdują się obsługi lżejszych i ciężkich bateryj, służby podsłuchowej i odległościomiarowej, reflektorów i in., które mogą zapisać na swoje dobro niejeden sukces.

Niemieckie samoloty myśliwskie startują raz po raz w silnych i zwartych zespołach przy czym prawdziwe triumfy święcą samoloty typu „Messerschmitt" z licznym i niejednokrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Ludność miast norweskich ma możność naocznie przekonać się w sposób dowodny o wartości niemieckiej służby obrony przeciwlotniczej, która celnymi strzałami już niejednokrotnie zmusiła samoloty nieprzyjacielskie do ucieczki, lub co gorsze powodowała ich zestrzelenie.

PRZEMYT ŻYDÓW DO BRAZYLII

Rio de Janeiro, 20 kwietnia.

Brazylijska policja wykryła w ostatnim czasie szereg organizacyj, trudniących się nielegalnym szmuglem żydów do Brazylii. Ostatnio udało się policji w Rio dokonać aresztowania bandy żydów, posiadającej międzynarodowe stosunki, która uprawiała szmugiel żydów na wielką skalę. Również w Rio Grande de Sul wykryła policja organizację, która dostarczała żydom sfałszowanych papierów, przy pomocy których legitymowali się oni jako rodowici Brazylianie. Za kulisami tej przestępczej akcji ukrywa się międzynarodowa organizacja żydowska „Jewish Colonisation Association" w Londynie.

DO CZEGO SŁUŻYĆ MOŻE MUZYKA?

Verdi mając dużo pieniędzy, kupił olbrzymią posiadłość ziemską, na której sam gospodarował, stosując swe wiadomości fachowe. Gdy pewnego razu oprowadzał swego gościa po swoim gospodarstwie i pokazywał mu jak się urządził nagle zatrzymał się, obejrzał dookoła i rzekł zdumiony: „Teraz dopiero spostrzegłem, że właściwie minąłem się z powołaniem; wszak jestem urodzonym gospodarzem!" Później jednak uderzył się w czoło, jak gdyby zapomniał o czymś bardzo ważnym i wybuchnął dziecinnym, gorącym śmiechem: „Ach, jakiż ja jestem głupi! Jak mógłbym kupić tę ziemię, skoro nie napisałbym żadnej z oper!?"

KULA W MÓZGU

W Ankonie żyje do dnia dzisiejszego, cieszac się najlepszym zdrowiem żołnierz wojny światowej, 46-letni Remo Picciafuoco, który od 24 lat nosi kulę od szrapnela w móżdżku. W dniu 14 września 1914 roku w walce pod Santa Maria di Tolmino kula trafiła go w głowę. Pocisk przebił czaszkę, uszkodził masę mózgową i utkwił w móżdżku, dziś po 24 latach znajduje się w tym samym miejscu.

Picciafuoco pracuje normalnie, bez żadnego wysiłku i czuje się bardzo dobrze. Tylko w dniach szczególnie złej pogody narzeka na lekkie bóle głowy.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DRABINY

Ofiarą swego zawodu, zaraz następnego dnia po dniu swych urodzin padł elektrotechnik Rudolf Chałupka z Glatz. Zajęty był on zakładaniem nowych przewodów elektrycznych w nowowzniesionym domu. Spadł on z drabiny z 3 i pół m wysokości na cementową podłogę. — Nieprzytomnego odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie w kilka godzin po udzieleniu pomocy lekarskiej zmarł. Chałupka doznał ciężkiego zgniecenia czaszki oraz złamania kości udowej. Ponieważ do przewodów, przy których nie szczęśliwy pracował nie dołączono prądu, więc wypadek nastąpił najprawdopodobniej z powodu fałszywego kroku na drabinie.

WYRZUCIŁ WOREK MONET ZŁOTYCH

Koło Tschirmer See w Tatrach w ręce żandarmerii wpadł pewien człowiek, którego zachowanie się było podejrzane. Skoro żandarm usiłował zatrzymać podejrzanego osobnika, tenże rzucił się do ucieczki. Ścigany po drodze wyrzucił dość duży węzełek, w którym jak później stwierdzono znajdowała się większa ilość polskich monet złotych i 25 dolarów. Uciekiniera dotychczas nie zatrzymano.

ANEGDOTY

Sławni malarze

Powiadają, że gdy Zeuxis wymalował dziecię, trzymające winne grono, do którego także zlatywało się ptactwo, Parrasius rzekł:

— Tym razem ptaki najlepiej krytykują twój obraz, bo gdyby dziecko było zupełnie naturalne, nie odważyłyby się wydzierać mu z ręki winnego grona.

*

Dionizjusz, wracając raz przy pomyślnym wietrze do Syrakuz od Lokrów, po złupieniu sławnej świątyni Proserpiny, zawołał:

— Patrzcie przyjaciele, jak nieśmiertelni bogowie sprzyjają żegludze świętokradców.

*

Innym razem, potrzebując pieniędzy na prowadzenie wojny przeciw Kartaginczykom, zabrał posągowi Jowisza olimpijskiego szczero-złoty płaszcz, mówiąc, że był za ciężki na lato, a za chłodny na zimę. Natomiast kazał mu uszyć sukienny, który, jak utrzymywał, będzie dobry na wszystkie pory roku.

OGŁOSZENIE

z Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wykreślone zostały następujące firmy:

A. 1878/Cz. Ajbuś Moszek. Handel warzywami. Częstochowa, Nadrzeczna 26.
A. 1267/Cz. Baron Lejbuś. Handel spożywczo owocowy. Częstochowa, Garncarska 18.
A. 1605/Cz. Ber man Lejzor. Handel warzywami na rynku w Częstochowie.
A. 1353 Cz. Berliner Kopel. Handel łokciówką. Częstochowa, Targowa 11.
A. 1636/Cz. Blada Blima. Handel łokciówką na rynku w Częstochowie.
A. 1353 Cz. Blada Fajgla. Handel łokciówką. Częstochowa, I Aleja 8.
A. 1244/Cz. Bogusławski Wacław. Cegielnia i kaflarnia. Zacisze, gm. Grabówka.
A. 1290/Cz. Borkowska Mania. Handel spożywczo-galanteryjny. Częstochowa, Kościuszki 37.
A. 1697/Cz. Danciger Rajzla. Handel spożywczy. Częstochowa, Mostowa 15.
A. 988/Cz. Dimant Abram—Majer. Handel starą garderobą. Częstochowa, Nadrzeczna 49.
A. 1428/Cz. Dudwal Henryk. Sklep spożywczy. Częstochowa, św. Barbary 11.
A. 1562/Cz. Fajersztajn. Handel starym obuwiem na rynku w Częstochowie.
A. 2058/Cz. Faska Jakub. Handel spożywczy. Częstochowa, Fabryczna 2-4.
A. 1636/Cz. Feiga Fajgla. Handel manufakturą na rynku w Częstochowie.
A. 1211 Cz. Fiołek Wiktoria. Handel książkami. Częstochowa, Wieluńska 36.
A. 2098/Cz. Fiszhof Berek. Sklep spożywczy. Częstochowa, Krakowska 6.
A. 1611/Cz. Fiszman Jankiel. Handel obuwiem. Częstochowa, St. Rynek 31.
A. 1608/Cz. Frauermauer Zajn. Handel porcelany na rynku w Częstochowie.
A. 1565/Cz. Frydrych Berek. Sklep galanteryjny. Częstochowa, N. M. Panny 12.
A. 1411/Cz. Fuks Icek. Owocarnia. Częstochowa, Stary Rynek 17.
A. 1578/Cz. Galster Szlama. Sprzedaż pieczywa. Częstochowa, Targowa 7.
A. 1755/Cz. Gawlikowska Maria. Sklep spożywczy. Częstochowa, Kościuszki 41.
A. 1561/Cz. German Szlama. Sprzedaż pieczywa. Częstochowa, Targowa 110.
A. 1179/Cz. Gajpert Abdon. Sklep spożywczy. Częstochowa — Raków, gm. Huta Stara.
A. 1836/Cz. Granek Cyrla. Handel fartuchami na rynku w Częstochowie.
A. 1470/Cz. Granek Tauba. Owocarnia. Częstochowa, Warszawska 57.
A. 1796/Cz. Gruca Wolf i Herszlikowicz Szmul. Częstochowa, Koszarowa 17.
A. 1897/Cz. Gutze Maria i Piotr. Restauracja. Częstochowa, Mała 15.
A. 1372/Cz. Haftka Icek. Sklep spożywczy. Częstochowa, Ogrodowa 18.
A. 991/Cz. Hochberger Lejbuś. Handel szklami i naczyniami. Częstochowa, N. Rynek 1.
A. 1917/Cz. Jakubowicz Icek. Sklep spożywczo-galanteryjny. Częstochowa, Wieluńska 54.
A. 1533/Cz. Jarkowizna Wolf. Owocarnia. Częstochowa, Warszawska 3.
A. 1159/Cz. Jakubowicz Gerszon. Handel starzyzną. Częstochowa, Garncarska 21.
A. 1316/Cz. Jesionek Zofia. Handel galanterią. Częstochowa, Strażacka 13.
A. 1301/Cz. Jędrzejczyk Franciszek. Handel dewocyjny. Częstochowa, II Aleja 41. Kordeckiego 21.
A. 1273/Cz. Kerner Henoch. Handel jarzynami. Częstochowa, St. Rynek 28.
A. 1501/Cz. Kopiński Moszek. Handel manufakturą. Częstochowa, N. Rynek 14.
A. 1266/Cz. Kotowski Michał. Sprzedaż krzyży metalowych. Częstochowa, św. Barbary 58.
A. 1738/Cz. Krauze Granek. Sklep rzeźniczy. Częstochowa, N. M. Panny 21.
A. 1886/Cz. Krauze Szmul. Handel galanterią i łokciówką na rynku w Częstochowie.
A. 1313/Cz. Krauze Wolf. Handel naczyniami na rynku w Częstochowie.
A. 1522/Cz. Kryk Zofia. Handel dewocyjny. Częstochowa, III Aleja 71.
A. 1887/Cz. Kuźnicki Mikołaj. Sklep spożywczy. Częstochowa, Władysława 20.
A. 1275/Cz. Lejzerowicz Majer. Handel skórą. Częstochowa, II Aleja 32.
A. 1294/Cz. Lessik Władysław. Warsztat stolarski. Częstochowa, Kazimierza 6.
A. 866/Cz. Łuszczyk Józef. Sprzedaż mięsa. Stradom gm. Grabówka.
A. 1594/Cz. Malicki Stefan. Handel spożywczy. Częstochowa, Warszawska 99.
A. 1307/Cz. Merda Aniela. Piwiarnia. Częstochowa, Koszarowa 3.
A. 1394/Cz. Migalska Maria. Mleczarnia. Raków, gm. Huta Stara.
A. 1175/Cz. Moszkowicz Froim. Handel ubraniami. Stary Rynek 25.
A. 1693/Cz. Nudelman Mendel. Handel ubraniami. Częstochowa, Garncarska 17.
A. 934/Cz. Piotrowski Antoni. Handel spożywczy. Częstochowa, Kościuszki 17.
A. 1162/Cz. Popławski Paweł. Handel spożywczy. N. Stradom, gm. Grabówka.
A. 1690/Cz. Prentki Lejzor. Handel galanteryjny. Częstochowa, Narutowicza 8/10.

Częstochowa, dnia 29 kwietnia 1949 roku.

WYDZIAŁ REJESTRU HANDLOWEGO
SĄDU OKRĘGOWEGO W CZĘSTOCHOWIE

BATERIE
ŻNICZ
SKŁAD FABRYCZNY - WARSZAWA - SZKOLNA 4

BIURALISTKA

Znajomość jęz. niemieckiego, polskiego, stenografii, maszynopisma poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: Tartak f-my W. Reschop — przy dworcu Polok Złoty. 1108

ZGINĘŁY dwie książeczki wkładowe „Banku Ludowego" Nr. 3595 i Nr. 592. 1117

KUPUJĘ wszystko, zegarki, pierścionki oraz inne rzeczy. Sobieskiego 8, m. 27. 1087

Potrzebny
lokal biurowy
z mieszkaniem
w pobliżu
magazyn
z rampą
Zgłoszenia „Kurier"
pod „szybko"

WÓZ, Nr. 6 osi, sprzedam, ul. św. Barbary 61. 1149

POSZUKUJE

się od zaraz specjalisty do wyrobu **DACHÓWEK** cementowych, z własnymi przyrządami lub bez. Zgłoszenia skierować Kawodrza Dolna, cegielnia F. Księżyk i S-ka. 1054

SPRZEDAM maszynę Singera w dobrym stanie pod Rakowem ul. Szosowa przy klinkierze. Bandurski.

SZKOŁA TAŃCÓW — Kostecklego, Wszystkich 6, praktyczne Czwartki 5 — Niedziela 3 1/2 po południu

„Okazja"

najtaniej sprzedaż — najkorzystniej kupić artykuły i przedmioty codziennego użytku można przez Dom Komisowy „Okazja", Częstochowa, II Aleja 41. 1029

ś. † p.

ZYGMUNT POLAKOWSKI

URZĘDNIK FIRMY UNION TEXTILE S. A.

zmarł dnia 17-go kwietnia 1949 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 30

W zmarłym tracimy cennego współpracownika i powszechnie lubianego kolegę, którego pamięć wiernie zachowamy.

Współpracownicy firmy Union Textile S. A

OGŁOSZENIE

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadamia wszystkich dłużników Banku z tytułu kredytów budowlanych, że pożyczki powyższe, administrowane dotychczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach i udzielone na terenie miast:

Częstochowa	Olkusz
Kłobuck	Wolbrom
Krzepice	Zawiercie

przejęte zostały w administrację przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

W związku z tym wszelką korespondencję i wszystkie wpłaty, dotyczące wspomnianych kredytów, należy kierować bezpośrednio do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie: p. a.: Bank Gospodarstwa Krajowego, Warszawa, ul. Nowy Świat 11/13.

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
P. F.
ALEKSANDER HEININGER
W CZĘSTOCHOWIE
poleca Sz. klijenteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.
Fabryka ul. Zaciszańska 8/16. Telefon 14-60. | Sklep ul. N. Maryi Panny 32. Telefon 14-61.

Największa w Częstochowie
HURTOWNIA GALANTERII SZKLANEJ
p. f. L. GEMBARZEWSKI I S-ka
ul. Najśw. Maryi Panny Nr. 14 (II piętro).

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA w KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM KOSZTUJE 15 GROSZY.

SKŁAD KOMISOWY

przy Wydziale Lombardowym
SPÓŁDZIELCZEGO BANKU LUDOWEGO
w Częstochowie ul. Kościuszki 2/6 (dom własny)

Skład Komisowy przyjmuje do sprzedaży: przedmioty ze złota i srebra, prawdziwe kamienie, platery, rowery, maszyny do szycia i do pisania, dywany, kilimy, futra, materiały, płótna, bieliznę, ubrania, obuwie, pianina i t. p. ruchomości.

Przedmioty w Składzie Komisowym Spółdzielczego Banku Ludowego są asekurowane od ognia i od kradzieży.

Za przedmioty zostawione w Składzie Komisowym odpowiada swoim majątkiem Spółdzielczy Bank Ludowy z nieogr. odpow.

PROWIZJA KOMISOWA (od sprzedanych przedmiotów) WYNOSI TYLKO 10%.

PROŚBY

W JĘZYKU NIEMIECKIM we wszelkich urzędowych sprawach, wnioski o kupno nieruchomości sporządza fachowo uprawnione biuro podań Częstochowa, Śląska 15 (obok poczty). 1156

POŁBUT czarny, szyty Nr. 29 firmy Sakowski, zamieniony przy kupnie ub. roku do wymiany Nr. biel. 1965. 1159

SPRZEDAM tanio maszynę bębenkową mało używaną, poszwę białą i wsypę czerwoną. Aleja 49, m. 24.

KAMIEŃ budowlany do sprzedania. Przechodnia 18, u gospodyni. 1159

MASZYNĘ Singera bębenkową sprzedam. Warszawska 117, Witkowski. 1145

KUPIMY NATYCHMIAST
4 konie

Zgłoszenia od godz. 8-ej — 15-ej
UNION TEXTILE
Częstochowa, ul. Narutowicza 80

ZAWIADAMIA SIĘ, że wszelkie podania do Władz Niemieckich i Urzędów pisze koncesjonowane Biuro, Dąbrowskiego 51. 1141

NIEMIECKIE prośby, listy, wnioski powrotu z Rosji, maszynowo tanio. Jasnogórska 35, tamże młode krzaki agrestu oszyjnie. 1152

SZAFA na garderobę i bieliznę. Stół salonowy mahoń. Tremo, robota solidna, sprzedam. ul. Mochnackiego Nr. 2. Osiński. 1144

GEOGRAFII powszechnej nauczycielki, poszukuję. Oferty w „Kurierze" dla „Geografia". 1154

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kowalczyk Władysława. 1136

WYDZIERŻAWIĘ tanio ogród od zaraz. Wiadomość Jasnogórska 104, od godz. 14 — 16. 1158

SZCZEPIENIE ospy, oraz zastrzyki przeciwtyfusowe, codziennie. Starszy felczer Jan Gorodecki, II Aleja 18. 1137

OJCIEC

troskliwy zawsze kupuje swemu dziecku Witaminową Mieszankę Pokarmową POSMAMIN. 1092

KUPIĘ ładny patefon walizkowy lub szafkowy, dwusprężynowy z płytami. Zgłoszenia „Kurier" pod „Patefon". 1139

OGŁOSZENIE PIERWSZE

Jako likwidator firmy „Płótno" Sp. z ogr. odp. B. 176 w Częstochowie, Plac Daszyńskiego Nr. 18, wzywam wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w terminie 3 miesiące od trzeciego ogłoszenia w lokalu H. Waczyńskiego w Częstochowie, ul. Śląska Nr. 28. Po tym terminie wierzytelności nie będą uwzględnione. (—) Henryk Waczyński.

CHŁOPIEC do konia, i służąca do gospodarstwa potrzebni, św. Barbary 61. 1150

BAZYLI WOJTOWICZ

rzeźbiarz organizuje kurs rzeźby, przyjmuje zamówienia na portrety i inne prace rzeźbiarskie. Zgłoszenia godz. 16—18, Kilińskiego 23. 1142

POTRZEBNA pierwszorzędna fryzjerka od zaraz. Zakład fryzjerski. Piłsudskiego 41, u p. Przytulskiej

MASZYNĘ damską bębenkową w dobrym stanie sprzedam. Przemysłowa 10, m. 16. 1146

MALUJĘ pokoje po cenach umiarkowanych robota szybka i solidna. Ulica Kościelna 3. W. Słotwiński.

DENATURAT sprzedam. Łódzka 2. 1134

KUPIĘ 30 sągów kamienia do budowy na fundamenty. Oferty Piłsudskiego nr. 13/15, m. 1. 1148

ZGUBIONO legitymacje Ubezpieczalni Społecznej Nr. 422329 na nazwisko Królikowska Maria. 1140

POTRZEBUJĘ pomocnika kowalskiego, Rynek Wieluński Nr. 42. Andrzej Badlak. 1143

KTO BY

wiedział o Henryku Kowaszu strzelcu łączności 27 pp. ostatnio tabory, proszony jest powiadomić żonę. Częstochowa — Lisieniec, Gdańska 19/21. 1103

POTRZEBNA panienka do półtorarocznego dziecka, zdrowa i silna. Zgłoszenia I Aleja 14, m. 13. 1118

Zawiadamiamy, że
Huta szkła „Feniks" S. A.
w Piotrkowie Tryb.
wznowiła produkcję
Zamówienia przyjmuje przedstawiciel huty
Bolesław Rylski
Częstochowa, Sobieskiego 34. Tel. 12-55.

PRZYJMĘ ucznia do praktyki. Zakład rzeźb.-kamieniarski F. Żucki, Cmentarna 29/30. 1113

POSZUKUJĘ, wspólnego pokoju z kuchnią lub oddzielnego z piecem kuchennym. Wiadomość Adm. „Kuriera". 1128

KASZLESZ?

pomoże Ci odrazu MIÓD ZYWOKOSTOWY „Z ST. BENKA". 1095

CHŁOPIEC potrzebny do praktyki. Wytwórnia mebli nowoczesnych Stefana Markowskiego, II Aleja Nr. 32. 1135

ZGUBIONO dowód osobisty, książkę wojskową, kartę rejestracyjną wydane w Częstochowie na nazwisko Władysław Bednarczyk, Ulica Amelowska 30.

MASZYNY do pisania i wszelkie inne biurowe naprawia fachowo i solidnie - dyplomowany mistrz mechanik
W. NOWACKI
Częstochowa, Dąbrowskiego Nr. 11.

NASIONA

pierwszorzędnej jakości warzywne, kwiatowe, gospodarcze, ziół kuchennych i leczniczych, róże w nowszych odmianach, krzewy owocowe, dalie i mieczyki wielkokwiatowe w odmianach. — Poleca sklep ogrodniczy Skład Nasion, Aleja Wolności 44, (dom księdza Tadeusz Olejniczak. 0,231

WILLA — DOM lub 5-pokojowe mieszkanie z ogrodem poszukuję od zaraz. Zgłoszenia „Kurier" pod „nr. 1944". 1132

DACHÓWKI cementowej, maszynę podkładki żelazne sprzedam. Warszawa, „Ruch", Jerozolimska 32 „20001". 0,263

DO SPRZEDANIA PARLOFON

w bardzo dobrym stanie. Tamże wyprzedaż **PŁYT** gramofonowych **OD 1 ZŁ WZWYŻ** św. Barbary 48, m. 6. 1129

KUPUJĘ butelki od piwa. Aleja Kościuszki Nr. 17/19. 0,247

WIATRAK holenderski wielki (kamień), ziemię wydzierżawię. Folwark Niwy, poczta Gorzkowice. 0,267

DIE DRUCKEREI DES
„Kurier Częstochowski"
III. ALLEE 52
(Amtliches Verkündungsblatt des Stadthauptmanns der Stadt Tschenstochau und der Kreishauptleute von Radomsko, Petrikau und Tomaschow Maz.)
empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privatpersonen zur Anfertigung
von Drucksachen aller Art
(Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Sauberste Ausführung. — Billige Preise. — Schnellste Lieferung.
Der Betrieb steht unter treuhänderischer Verwaltung.

NASIONA

nadeszły świeże w różnych gatunkach oraz Mieczyki, Dalie. Śląska, sklep wiejski. Bronisław Olejniczak. 0,226

OKAZJA! Garderoba z bieliźniarką nowa — ciemny orzech sprzedam, ul. Wieluńska Nr. 21, m. 2, I piętro. 1120

NOWOCZESNEJ nauki kroju, szycia, modelowania. Wyucza Mistrzyni M. Jurczyk, Częstochowa, III Aleja 55. 1023

CHORE płuca, przeziębienie, boleści itd. leczą skutecznie specjalne zioła. Częstochowa, Narutowicza Nr. 31. 1125

Każdy

kto ze względów na swój zawód lub służbę powinien znać dokładnie rozporządzenia Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów nie może zrezygnować z ukazać się mającego wkrótce dzieła pod tytułem:

PRAWO
Generalnego Gubernatorstwa

wydane przez Oberlandesgerichtsrat Dr. ALBERT WEH, kierownika Wydziału Ustawodawstwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Dzieło to, obejmujące około 220 stron, zawiera rozporządzenia Generalnego Gubernatora oraz przepisy wykonawcze do nich w układzie rzeczowym, wychodzi jako wydanie tekstów z krótkimi uwagami, odsyłaczami orientacyjnymi i szczegółowym skorowidzem według najnowszego stanu i jest niezbędnym dla tych wszystkich, którzy stoją w kontakcie służbowym lub handlowym z Generalnym Gubernatorstwem.

Cena Zł 10 (RM 5)
Przy zamówieniu z góry Zł 8 (RM 4)

Proszę wypełnić jak najszybciej następujące zamówienie:
(Tu odciąć).

Do ZKW-Druck Kraków Wielopole 1

Niniejszym zamawiam(y) . . . . . egzemplarzy dzieła

„Prawo Generalnego Gubernatorstwa", w cenie subskrypcyjnej 8 Zł z dopłatą 80 gr tytułem należności za doręczenie.

Powyższą kwotę przekazuje(jemy) równocześnie na konto czekowe w Kommerzialbank AG w Krakowie, konto nr. 567 Warszawa *). — Zamawiający mieszkający w Rzeszy, powyższą kwotę może przekazać na Ausländer - Inkasso Konto nr 27010/25 w Dresdner Bank, Filiale Troppau (Postscheck-konto Breslau nr. 26757). Na odcinku przekazu prosimy umieścić uwagę: Zamówienie dzieła „Prawo Generalnego Gubernatorstwa" *).

Proszę dostawić dołączony na być rachunek i przekaz *).

*) Niepotrzebne skreślić.

Nazwisko .....

miejscowość .....

ulica .....

Nowe banknoty Banku Emisyjnego

Reprodukujemy dziś fotografię wszystkich, wydanych przez Bank Emisyjny w Polsce banknotów złotowych. Wygląd ich przedstawia się bardzo estetycznie.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

12)

— Po chwili matka rzekła:

— Już nie mogę dłużej znieść tej ciszy. Chcę pojechać gdzieś daleko, gdzie słychać szczebiot.

— Spakowali swoje rzeczy i pojechali do obcego kraju.

— Gdy stali na pokładzie statku, spoglądając w dół na morze, nagle zabłysły wielkie różnobarwne plamy na wodzie. Wciąż to się zmniejszały, to zwiększały. I za każdym razem, co się rozszerzyły, stawały się lśniące i przepyszne w barwach, jak gdyby tęcza zwinęła się w kulę i spadła w morze. Ani przez jedną chwilkę nie pozostawały bez ruchu, zamykały się i otwierały, mieniły w słońcu, jak wielkie morskie kwiaty. Wówczas matce zrobiło się wesoło i powiedziała do ojca:

— Patrz, może śle nam pozdrowienie na znak, że spotka nas szczęście w drodze.

Gdy wyszli na brzeg i zrobił się wieczór, zapaliły się wszystkie światełka na niebie, a ojciec rzekł:

— Wydaje mi się, że tu gwiazdy są jeszcze większe i jaśniejsze, niż u nas. Ale to zapewne tylko dlatego, żebyśmy znaleźli drogę do naszego chłopca.

— A to miało być do mnie — przerwał Jörgen.

— Gdy wstali nazajutrz rano słońce słało swe blaski na wesołą miejscowość, podobną do ogrodu poprzecinanego polami i było tak przyjemnie spacerować sobie dookoła i siedzieć w lasku. Mówili do siebie: Czyżby w takim kraju można znaleźć dziecko, które nie ma, ani ojca, ani matki. Czy też może źle słyszeliśmy. Czyż nie stąd rozlegał się szczebiot?

A ponieważ nie mogli sobie zdać sprawy, poszli przed siebie, by obejrzeć miejscowość.

— Przyszli wreszcie do innego morza, leżącego na zachodzie i zobaczyli wielkie fale, które hucząc i kłębiąc się obijały o brzeg. Nadchodziły z taką szybkością, że kto w południe zamarudził nad brzegiem, musiał uciekać przed nimi co sił. Gdy zaś fale znowu odpływały, cały piasek pokryty był drobnymi muszelkami; zebrali mnóstwo muszelek i włożyli je do pudełka, bo chcieli je zawieźć do domu. To są te muszelki i to pudełko, które ty, Jörgen, masz na swojej półce z zabawkami, choć dotychczas nie wiedziałeś skąd pochodzą.

Chłopiec spoglądał rozszerzonymi oczami to na ojca, to na matkę, a ja się już tak przejęłam swoim opowiadaniem, że zapomniałam o obawach.

— Kiedyś przejeżdżali przez jakieś miasteczko, koło którego ciągnęły się błota. Pełno na nich było bocianów, kroczących wolno na długich nogach i wyszukujących żab w trzęsawisku. A to dopiero mnóstwo bocianów było w tym kraju! Oto stoi stary bocian z podniesioną nogą i wygląda tak, jak gdyby mu było obojętnym szukanie żab, lecz jakby chciał zbadać, co się na świecie dzieje i zakierować wszystkim ku zadowoleniu wszech i każdego.

— Nie tu! Nie tu — zawołał.

A wszystkie bociany również podniosły w górę jedną nogę i krzyknęły po przez błoto.

— Nie tu! Nie tu!

— Głuptasy! — rzekł ojciec. — Toć wiemy o tym doskonale.

Jakoś się tak stało, że wrócili do tego miasta, od którego rozpoczęli wędrówkę.

Mijały ich tramwaje, rozlegały się dzwonki, turkotały powozy, a ludzi popychali się wzajemnie. Taki był gwałt, że jeden drugiego z trudem mógł usłyszeć.

Tam, w jakiś piękny dzień, zobaczyli w oknie maleńkiego chłopczyka, który był zupełnie sam na całutkim Bożym świecie.

— Zupełnie, jak to maleńkie kaczątko w trzcinie — przerwał Jörgen, — pamiętasz, mamo? Siedzieliśmy właśnie nad brzegiem — paf! — i kaczka umarła, a kaczątko pozostało samotnie w trzcinach. I tak się cichutko zachowywało, ukryło się — bo takie było przerażone. Ale pomyśl, mamo, jeśli tam przyszła inna kaczka!

— Na pewno przyszła i zaopiekowała się kaczęciem, tak, że już nie potrzebowało się więcej bać. I krążyły potem razem nad powierzchnią wody, trzepocąc skrzydłami i były tak serdecznie szczęśliwe.

— Jak ty i ja, mamo.

— Zupełnie jak ty i ja. Patrzcie no, jakeś ty doskonale zgadł!

A Jörgen zaczął się śmiać i śmieliśmy się oboje, rzuciwszy się sobie na szyję.

— A jakże dalej było?

— Czekaj-że... jak było dalej? Ano stanęli przed wejściem do tego biednego domku, gdzie zobaczyli w oknie małego chłopczyka, nacisnęli dzwonek od ulicy i weszli do pokoju, gdzie on siedział przy małym stoliczku i przeglądał książkę z obrazkami. A jak ich zobaczył, zapomniał o wszystkim dookoła, a oni nie widzieli nic prócz niego. Potem stał się ich dzieckiem, wzięli go i pojechali do innego kraju. W drodze słońce świeciło im w dzień, a gwiazdy nocą i kolorowe kwiaty morskie rozwijały się przed nimi, by im życzyć szczęścia.

— Gdy zaś wrócili do domu, do swojego własnego kraju, na wszystkich stacjach powiewały flagi i wszyscy ludzie się śmieli. Każdy go witał i życzył mu, żeby sobie znalazł księżniczkę i pół królestwa, jak się zwykle dzieje w bajkach.

— Taka była twoja bajka. Czyż nie ładna, Jörgen?

Tak. Był zupełnie zadowolony. Takie to oczywiste, że nie warto nawet odpowiadać na pytanie. Zsunął się z moich kolan i począł spacerować po pokoju, z wyrazem triumfu na twarzy. Najwidoczniej urósł we własnych oczach. Takiej podróży byle kto nie odbył. I byle kto nie przeżył takich nadzwyczajnych wydarzeń. Zbliżył się do bujaka, rozhuśtał go rękami, schylił się, by spenetrować, dlaczego się buja, potem wdrapał się nań i spoglądał na rodziców wzrokiem pełnym triumfu:

— A toby wam dopiero smutno było, gdybyście mnie nie mieli.!

— Tak powiadasz? — zawołał ojciec z niezwykłym rozradowaniem i podrzuciwszy go w górę, usadził go sobie na ramionach. Jörgen przebierał nóżkami z radości i tak, z krzykiem i hałasem latali po wszystkich pokojach, po tym usłyszałam, że chłopiec upadł na kanapę w sąsiednim pokoju, jak ciężki worek z mąką. Długo jeszcze nie przerywali hałaśliwej zabawy. Ja tymczasem poprawiłam ogień na kominku i myślałam sobie, że jeżeli za każdym razem uda się tak szczęśliwie załatwić tego rodzaju trudne do wypowiedzenia kwestie, to nie będzie miała z tym kłopotu.

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada